

SŁOWACKI W OPRACOWANIACH HISTORYCZNO  
LITERACKICH

Snop światła na rozwój znajomości i zainteresowania się Słowackim oraz na kształtowanie się sądów o nim mogą nam rzucić ówczesne opracowania historii literatury. Pod względem poznania i zrozumienia poezji autora *Beniowskiego* daleko swoich współczesnych wyprzedzili Dembowski i Cybulski. Poza pokrewieństwem poglądów społecznych i estetycznych oraz łatwością dotarcia do dzieł Słowackiego w Poznańskim zadecydowała tu na pewno wyższa ranga krytyczna. Podziw należy się przede wszystkim Dembowskiemu, który w czasie swego pobytu w Wielkopolsce potrafił osiąść tak dużą wiedzę o Słowackim i tak trafnie umiał go ocenić. Nie zdobył się już na to inny współpracownik „Przeglądu Naukowego“ J. Majorowicz głównie dlatego, że sądy swoje formułował na podstawie znajomości tylko początkowych, byronicznych utworów poety. Dlatego chociaż dostrzegł niepospolity talent i bogatą fantazję autora *Żmiji*, zarzucał mu naśladownictwo, brak oryginalności oraz niedostatek pierwiastków narodowych w jego utworach.<sup>1</sup> Bardzo wcześnie — bo już w 1836 r. — wzmiankuje o Słowackim członek tajnych organizacji galicyjskich L. Łukasiewicz uznając go za „bezwzględnego wyobraziciela nowoczesnej poezji polskiej“ w swoim *Rysie dziejów piśmiennictwa polskiego*, który według określenia A. Tyszyńskiego „mimo swoje usterki był zawsze najobfitszym w szczegóły i najdoskonalszym przewodnikiem do poznania naszej literatury“.<sup>2</sup> Lecz na wszystkich wydaniach *Rysu* aż do 1859 r. ciężą opinie powstałe wcześniej, kiedy ich autor — podobnie jak inni badacze w kraju — nie znał wszystkich drukowanych dzieł Słowackiego, zakazanych tam cenzuralnie. Dopiero w poznańskich wydaniach obserwujemy bliższe zapoznanie się z najlepszymi dziełami Słowackiego i ogólniejszą oceną jego twórczości (nie bez wpływu — zdaje się — twierdzeń Dembowskiego, a zwłaszcza Cybulskiego). „Słowacki mieści się w pierwszym rzędzie narodowych wieszczów polskich tuż obok Mickiewicza i Krasińskiego. On nawet co do twórczości płodniejszy, co do wyobraźni bogatszy, świetniejszy, co do rodzaju tworów swych wielostronniejszy jest od nich i od

wszystkich innych nowoczesnych poetów. [...] Wszystkie utwory jego nie są dotąd należycie ocenione. Za dokonaniem tego sława wieszczą, skąpo przyznawana mu za życia, w dwójnasób się podniesie. [...] Jego poezje] stały się już dziś trudne do nabycia. Nie mamy też zupełnego jednolitego wydania, które jest bardzo pożądane.“<sup>3</sup>

K. W. Wójcicki zaliczał Słowackiego do „najświetniejszych gwiazd“ poezji polskiej. „Słowacki bezsprzecznie należy do genialnych naszych poetów, w owej świetnej plejadzie, która zajaśniała obok Mickiewicza. Jako mistrz słowa stoi między pierwszymi i tę zaletę słusznie przyznał mu Zygmunt Krasiński. Długo niepoznany i lekceważony, dopiero teraz ocenionym został i poznano stratę, jaką poezja nasza poniosła przez śmierć zawczesną wielkiego poety. [...] *Mazepa* tragedia [...] oceniona pochwalnie przez Libelta i Siemińskiego, jest najlepszym dziełem scenicznym tego poety i ledwie kilka podobnych znajdziem w naszej literaturze.“<sup>4</sup>

Takim samym rozumieniem odznacza się zdanie Wł. Nehringa: „... Juliusz Słowacki dotychczas mało znany i zrozumiany poeta; dopiero od niewielu lat zaczyna się budzić i coraz więcej wzmagać zapał i cześć dla niego; wpływ więc jego w literaturze poetycznej był dotychczas niewielki i mało można naliczyć poetycznych talentów, które poszły jego śladem. Pomimo to Słowacki zdolnością swoją wszechstronną i wielką, głęboką treścią i ilością dzieł swoich, których 4 tomy są drukowane, a drugie tyle spoczywa w manuskrypcie, tak przeważne zajmuje stanowisko w nowszej literaturze polskiej, że obok Mickiewicza i na równi z nim stawiany być powinien. Inny tylko jest charakter, barwa i kierunek poezji Słowackiego.“<sup>5</sup> Pamiętajmy o „wielkiej, głębokiej treści“, o ogromnym ładunku ideowym ciągle podkreślanym w poezji Słowackiego.

Z historyków literatury szerzej tę myśl rozwinął jeszcze F. H. Lewestam, L. T. Rycharski i A. Bełcikowski. Wypowiedzi tego ostatniego genetycznie związane są z galicyjskimi sporami o Słowackiego i sądami Szujskiego, Tarnowskiego i innych krytyków obozu późniejszych Stańczyków.

Lewestam w *Historii literatury powszechnej* (i podobnie również w oddzielnym *Krótkim kursie historii literatury polskiej*) poświęca najwięcej uwagi *Balladynie* i *Lilli Wenedzie*, podkreślając oryginalność poety i narodowy charakter jego twórczości: „Reminiscencje szekspirowskie, które się w obu tych utworach tu i ówdzie przebijają, nie uwłaczają przecież genialnej ich oryginalności, najbardziej zaś wzbudza uwielbienie kolosalna budowa tych dramatów, które pomimo pozornej gdzieś luźności nigdy na krok nie zbaczają od piramidalnego postępu akcji i niezrównanej charakterystyki osób. Wysoce poetyczny nastrój dialogu, intuicyjnie po-

chwycony koloryt epoki i pierwotnych narodowości dopełniają olbrzymiej miary tych najprzedniejszych naszej literatury dramatycznej arcydzieł. [...] Robiono częstokroć zarzut Słowackiemu, iż nie był poetą narodowym, ale się raczej bawił w kosmopolityzm. Zarzut taki może być nim jedynie w oczach takich estetyków, którzy w narodowości upatrują najwyższy przymiot poezji, a zatem naród wyżej stawiają nad ludzkość. [...] Rzeczywiście Słowacki nie był i być nie chciał w takim znaczeniu narodowym poetą, ale nie idzie bynajmniej za tym, iżby narodu swego nie miłował gorącym sercem i do niego nie odnosił najpiękniejszych kwiatów swej wyobraźni.“<sup>6</sup>

Obszerne omówienie twórczości Słowackiego przez Rycharskiego jest właściwie zbiorem wielu wypowiedzi jego poprzedników (Libelt, Dembowski, artykuły w „Dzienniku Literackim“, poglądy Szujskiego na *Ojca zadżumionych*, monografia Małeckiego i głównie opracowania Lewestama, za którymi powtarza całe partie). Dla Rycharskiego Słowacki jest „poetą całej ludzkości“, jego stanowisko w rzędzie najwybitniejszych twórców polskich i ogromny wpływ na następne pokolenia poetyckie nie ulegają wątpliwości.<sup>7</sup>

Obok podręczników historii literatury nazwisko Słowackiego notują również wypisy szkolne. Oczywiście w publikacjach tego typu, ulegających różnorodnej cenzurze, wykorzystywano przede wszystkim te utwory poety, które nie mogły wywoływać niepożądanych przez czynniki rządzące reminiscencji, a więc te, które zawierały najmniej lub wcale tak reprezentatywnego dla twórczości Słowackiego ładunku patriotyzmu, krytycyzmu wad szlacheckich, antyklerykalizmu. Do takich utworów należy przede wszystkim *Jan Bielecki*. I on też przeważnie pojawiał się w wypisach. Znajdujemy go np. w wydanej w Poznaniu 1845 roku *Nauce Poezji* H. Cegielskiego (we wstępnej części książki zatytułowanej *Przegląd literatury epicznej* wymienione są utwory: *Żmija*, *Jan Bielecki*, *Hugo*, *Mnich*, *Lambro*, *Beniowski*).

Już współczesnych czytelników *Wypisów* raził fakt wybierania utworów mniej ważnych jako reprezentatywnych dla całej twórczości poety. Recenzent książki Cegielskiego pisze o tym wprost w „Przeglądzie Poznańskim“: „Zamiast *Jana Bieleckiego* Słowackiego byłby lepszy *Ojciec zadżumionych* w *El Arish*; jest to bez wątpienia co do formy najdoskonalszy utwór Słowackiego, treść w nim porywająco piękna. Zresztą rzeczy wybrane są nader piękne...“<sup>8</sup>

Być może, że te właśnie słowa zostały wzięte pod uwagę, bo w dalszych wydaniach (np. w wydaniu czwartym uzupełnionym przez W. Nehringa) mamy już bogatszy zestaw utworów Słowackiego: *Ojca zadżumionych*, *Odwiedziny piramid*, *W Szwajcarii*, *Smutno mi*, *Boże*.

Podobnie jak w Poznańskiem również i w Galicji w *Wypisach polskich: dla użytku klas niższych w c. k. szkołach gimnazjalnych* (Lwów 1860) wykorzystano fragment *Jana Bieleckiego* (pierwsze 25 wierszy z V pieśni *Kościół wiejski*).